

DUCHOWIEŃSTWO OBSZARU MIĘDZY WISŁĄ A PILICĄ WOBEĆ POWSTANIA LISTOPADOWEGO 1830–1831

Wojciech Saletra

Instytut Nauk Politycznych, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego w Kielcach
Institute of Political Sciences, The Jan Kochanowski University of Humanities and Sciences in Kielce
ul. Świętokrzyska 21B, 25-406 Kielce, tel. (+48) 413 496 545, e-mail: inp@ujk.edu.pl

Streszczenie. Opracowanie omawia postawę duchowieństwa na obszarze województw krakowskiego i sandomierskiego, obszaru między Wisłą i Pilicą w okresie powstania listopadowego 1830–1831 r. Wyeksponowano w nim różne aspekty tej aktywności i oraz zaprezentowano charakterystyczne nastawienie duchowieństwa świeckiego i zakonnego na tym obszarze. W pierwszej fazie powstania był to m.in. udział duchowieństwa w uroczystościach patriotyczno-religijnych. Później w pomocy materialnej dla powstania oraz formowaniu i wyposażeniu pospolitego ruszenia.

Słowa kluczowe: województwa krakowskie i sandomierskie, duchowieństwo, postawa, zaangażowanie, powstanie listopadowe 1830–1831 r.

W historiografii powstania listopadowego jednym z ciekawszych, a jednocześnie mającym już okazałą literaturę zagadnieniem jest postawa duchowieństwa. Już w ubiegłym wieku kilku autorów wniosło wiele w swoich szczegółowych publikacjach dotyczących udziału duchowieństwa w powstaniu listopadowym. Wymienić tu trzeba przede wszystkim niedawno zmarłego wybitnego historyka, badacza dziejów Polski zniewolonej, Jana Ziółka¹, czy Jana Skarbka²

¹ J. Ziółka, *Diecezja płocka w latach 1832–1863*, „Studia Płockie” III (1975), s. 289–307; idem, *Udział duchowieństwa w powstaniu listopadowym*, „Biuletyn Lubelskiego Towarzystwa Naukowego”, 19(1977), s. 39; idem, *Postawa patriotyczna duchowieństwa w czasie powstania listopadowego w: Duchowieństwo a powstanie listopadowe. Postawa patriotyczna i życie religijne*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 28(1980), z. 2; wspólnie z J. Skarbek, *Duchowieństwo chrześcijańskie wobec powstania listopadowego 1830–1831* [w:] *Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, pod red. W. Zajewskiego, wyd. 2, Warszawa 1990.

² J. Skarbek, *Udział duchowieństwa województwa lubelskiego w powstaniu listopadowym*, „Roczniki Humanistyczne” XVII(1969), z. 2; idem, *Wkład materialny duchowieństwa rzymskokatolickiego w powstaniu listopadowym 1830–1831*, „Roczniki Humanistyczne” 1980, t. 28.

i Ewę Jabłońską-Deptułę³. Prace tych trojga historyków oparte na żmudnej i wieloletniej kwerendzie przeprowadzonej w archiwach państwowych, diecezjalnych i zakonnych zaowocowały sporządzeniem kartoteki personalnej duchowieństwa rzymskokatolickiego XIX w. liczącej ponad 2 tysiące indywidualnych kart osobowych.

Efekty pracy historyków lubelskich, na czele z nieodżałowanym prof. Janem Ziółkiem, stanowiły również swoisty drogowskaz podejmowania badań szczegółowych w innych częściach kraju nad postawą i udziałem duchowieństwa w powstaniu listopadowym 1830–1831 w ujęciu regionalnym. Właśnie owocem takich badań jest niniejsze opracowanie traktujące o stosunku duchowieństwa województw krakowskiego i sandomierskiego, leżących w Międzyrzeczu Wisły i Pilicy do wydarzeń będących konsekwencją nocy 29 listopada 1830 r.

Kwerendę źródłową przeprowadzono w archiwach diecezjalnych w Kielcach⁴ i Sandomierzu⁵, gdzie natrafiono na pokaźny materiał źródłowy. Zawarta w nich duża ilość informacji pozwoliła uszczegółwić oraz uzupełnić naszą wiedzę o postawie duchowieństwa dwóch lewobrzeżnych województw. Wykorzystano przede wszystkimteczki personalne księży diecezji krakowskiej i sandomierskiej, co dało nam nie tylko obraz przebiegu karier duszpasterskich, ale również możliwość poznania faktów z życia duchownych, pozwalających w miarę obiektywnie opisać ich postawy wobec wydarzeń roku 1830–1831. Z drugiej strony znajdujące się tam dokumenty nie zawsze pozwoliły nam określić ilościowy udział duchowieństwa świeckiego i zakonnego w powstaniu listopadowym, gdyż sporządzone zostały na wyraźny rozkaz władz rosyjskich już po klęsce powstania⁶.

Zgodny jest pogląd historyków badających powstanie listopadowe 1830–1831 r., że wystąpienie Szkoły Podchorążych w Noc Listopadową przeciw caratowi i rozpoczęcie insurekcji w Warszawie było zaskoczeniem dla całego społeczeństwa, nie wyłączając duchowieństwa, które w przeciwieństwie dla okresu przed powstaniem kościuszkowskim, nie brało udziału w jego przygotowaniach. Jednak po tym początkowym zaskoczeniu – co należy podkreślić – reakcje duchowieństwa były w zdecydowanej większości przychylnie powstaniu, zwłaszcza duchowieństwa niższego. Takimi akcentami podkreślającymi akceptację tych wydarzeń przez kler były manifestacje religijno-patriotyczne mieszkańców Warszawy w dniach 1 i 3 grudnia 1830 r. z udziałem duchowieństwa

³ E. Jabłońska-Deptuła, *Życie religijne w powstaniu listopadowym*, „Novum” 1978, nr 5 i 6.

⁴ Archiwum Diecezjalne w Kielcach (dalej: ADK), Akta Konsystorskie. Uroczystości dworskie 1818–1854, rkps sygn. OW-4/21, akta osobowe, rkps sygn. OP-X/4, OP-X/13; 799, OP-X/3.

⁵ Archiwum Diecezjalne w Sandomierzu (dalej: ADS), Akta konsystorskie i wykaz ofiar z okresu powstania listopadowego, rkps bez sygn.

⁶ ADS, Wykaz tabelaryczny duchowieństwa świeckiego diecezji sandomierskiej, nr 1226/1835, bez sygn.

zakonnego⁷. Starano się przy tym, aby nabożeństwa za Ojczyznę uświetniali swoją obecnością członkowie władz powstańczych. Miało to wydzźwięk przede wszystkim propagandowy pokazujący jedność narodową, co było zgodne z polityką władz centralnych, głównie księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, według którego miało to podkreślić jedność narodu z rządem i wzbudzić zaufanie do jego działań. Ponadto władze starały się wciągać duchowieństwo do współdziałania, licząc na jego znaczenie, pozycję i autorytet, jaki posiadało w społeczeństwie Królestwa Polskiego. W tym pierwszym gorącym okresie po wybuchu powstania najważniejszą misją podnoszącą nastroje patriotyczne mieszkańców Królestwa było odprawianie modłów i nabożeństwa w intencji odzyskania niepodległości. W tym okresie zrozumiano również, jaką rolę może odegrać duchowieństwo świeckie i zakonne w kształtowaniu postaw i dlatego po objęciu władzy dyktatorskiej przez gen. Józefa Chłopickiego, postanowiono nadać odbywającym się uroczystością religijno-patriotycznym bardziej oficjalny charakter. Już 6 grudnia 1830 r. dyktator polecił odprawienie we wszystkich kościołach Królestwa Kongresowego uroczystego *Te Deum* i czterdziestogodzinnych nabożeństw w intencji ojczyzny⁸. Liczono, że uroczystości te wzbudzą nie tylko uczucia patriotyczne, także – jak pisze przywołany już wcześniej historyk Jan Ziółek – zachęcą „...lud do ofiarności i posłuszeństwa władzom powstańczym”⁹. W ten sposób nie po raz pierwszy i jak się okazało później – nie ostatni – Kościół stawał się ważnym instrumentem umożliwiającym utrzymanie ładu i porządku publicznego oraz służby dla władzy. Natomiast nabożeństwa odprawiane za pomyślność Ojczyzny wpływały na wzrost i podtrzymanie nastrojów patriotycznych nie tylko w narodzie, ale i samym duchowieństwie. Możemy nawet stwierdzić, że już styczeniu 1831 r. władze widziały w duchowieństwie grupę służącą sprawie narodowej „wszelkimi możliwymi środkami, tak jak to miało miejsce w czasie powstania kościuszkowskiego”¹⁰.

Na obszar omawianych województw wieści o wybuchu powstania w Warszawie dotarły niemal nazajutrz; i co należy stwierdzić wśród duchowieństwa wywołały postawy wyczekujące. Może i dlatego z dużym zaskoczeniem przyjęto niedwuznaczny, ale i patriotyczny w swej treści list pasterski biskupa krakowskiego Karola Wincentego Sariusza Skórkowskiego. Jak to zaznaczył ksiądz profesor Mieczysław Żywczyński, wybitny historyk dziejów nowożytnych Polski i powszechnych – biskup krakowski „do sprawy powstania przyłgnał najgoręcej i najszczerzej”. Chociaż jednocześnie ten sam autor twierdzi, że ta odezwa, choć nazywała powstanie chwalebny, to była jednak dosyć wyważona

⁷ E. Jabłońska-Deptuła, *Przystosowanie i opór. Zakony męskie w Królestwie Kongresowym*, Warszawa 1983, s. 376–377.

⁸ J. Skarbek, J. Ziółek, *Duchowieństwo chrześcijańskie...*, s. 192; J. Ziółek, *Patriotyczna postawa...*, s. 80.

⁹ J. Ziółek, *Patriotyczna postawa...*, s. 80.

¹⁰ W. Caban, *Duchowieństwo wobec walk narodowowyzwoleńczych w XIX w. [w:] Studia z dziejów kultury chrześcijańskiej*, Kielce 1991, s. 180.

i umiarkowana w swej treści. Biskup zwracał się do wiernych, pisząc, że Polacy powstali w celu odzyskania swoich praw i wolności i świętości:

W tym to pocieszającym widoku odzywamy się do Was Najmilsi w Chrystusie Bracie – apelował biskup – nie iżbyśmy uważali potrzebę zachęcać Was do popierania tak chwalebnej sprawy, wiemy, albowiem znaleźć gotowy na wszelkie dlań poświęcenia, lecz raczej dla przypomnienia Wam, w jakim usposobieniu serca do tak przezwanego dzieła przystępować należy, aby z pożądanym nie rozwijać się skutkiem¹¹.

Treść listu pasterskiego nawołuje również, do tego, aby szanowano własność każdego, nawzajem się wspierano, a także konkluduje

[...] ulegajmy chętnie rozkazom władz nad nami postawionych, a w obecnej kraju potrzebie, bądźmy gotowi ponieść ochoczo majątki, zdolności i wszystko, co mieć możemy najdroższego na ratunek Ojczyzny. O to są hasła pod którymi walcząc nikt jeszcze pokonanym nie został, zachowajcie siłę, której żadna ludzka nie przemoże potęga¹².

Gwoli prawdy historycznej należy stwierdzić, że opublikowanie listu pasterskiego biskupa krakowskiego w jednym z pierwszych numerów styczniowego „Dziennika Urzędowego Województwa Krakowskiego” dla władz cywilnych stawało się dobrym narzędziem propagandowym. Ponadto umiarkowany ton listu wychodził naprzeciw ówczesnej polityce władz Królestwa, dążących za wszelką cenę do niedopuszczenia przerodzenia się powstania w rewolucję społeczną. Dla Komisji Wojewódzkiej z jej prezesem Kasprem Wielogłowski na czele odezwa stawała się doskonałym narzędziem utrzymującym porządek i spokój społeczny.

Jeszcze bardziej gorąco i entuzjastycznie podniósł sprawę powstania w kolejnym liście wydanym dwa miesiące później.

Wreszcie, gdy z przeciwnej strony miara niesprawiedliwości i gwałtu dopełnionej została, głos zmarłej Ojczyzny dał się słyszeć z grobowej otchłani a krocie nieodrodnym synów śpieszą pod sztandary, przed którym przeszły dzikie hordy najeźdźców¹³.

W dalszej części nawoływał całe duchowieństwo do modlitwy w intencji walki o niepodległość, do dawania dobrego przykładu w służbie narodowej „abyście zwykłe nauki Wasze stosowali do obecnych wypadków”¹⁴. Natomiast po detronizacji Romanowów, wezwany do złożenia przysięgi na wierność ojczyźnie i narodowi biskup K. Skórkowski podkreślał:

¹¹ Dziennik Urzędowy Województwa Krakowskiego (dalej: Dz. U. Woj.), nr 5 z 16 stycznia 1831 r., s. 37.

¹² *Ibidem*, s. 38.

¹³ Cyt. za: J. Ziółek, *Patriotyczna postawa ...*, s. 83.

¹⁴ M. Żywczyński, *Geneza i następstwa encykliki „Cum primum” z 9 VI 1832 r. Watykan i sprawa polska w latach 1830–1837*, Warszawa 1935, s. 43.

Nieodrodny z daru opatrności od swoich przodków Polak [...] przenikniony całą wzniosłością powołania swego biskupa nie waham się ani na chwilę tak słodkiej sercu mojemu dopełnić powinności”¹⁵.

Jednak o największym ładunku emocjonalnym była odezwa biskupa krakowskiego wydana pod wpływem wiosennych sukcesów wojsk polskich w 1831 r. i cofania się marszałka rosyjskiego Iwana Dybicza, skierowana do duchowieństwa i wiernych.

Doszła nas – czytamy w niej – w tych dniach przerażająca od rządu narodowego wiadomość, że nieprzyjaciel, który wtargnął na drogę ojców naszych i srogości, na jakie wspomnienia wzdyga się zarówno religia i ludzkość mianowicie, że ziomek naszych bezbronych nawet i spokojnych, w głąb kraju swego jako niewolników uprowadza, że zdatną do broni młodzież naszą w najezdnicze szeregi swoje gwałtem wtrąca i onejże przeciwko własnym współrodakom walczyć rozkazuje, że gdzie się tylko pokaże, wszystko rabunkiem, ogniem i mieczem w pustynię zamienia¹⁶.

Dlatego wzywał w dalszej jej części do „jak najdzielniejszej i najtrwalszej obrony kraju”. Stawiał również wiernym jednoznaczne ultimatum walki z nieprzyjacielem w obronie świętej wiary przodków. Natomiast unikającym służby w narodowych szeregach wskazywał hańbiącą wizję służby rosyjskim panom. To gorące i jednoznacznie niebudzące żadnych wątpliwości poparcie sprawy narodowej w listach pasterskich skierowanych do wiernych i duchowieństwa musiało zaowocować pozytywnym skutkiem wśród duchowieństwa diecezji krakowskiej.

Jednak nie był to ze strony biskupa Skórkowskiego ostatni dowód jego patriotycznej postawy i entuzjastycznego poparcia walki o niepodległość. Jeszcze raz w lipcu 1831 r. w swym piśmie skierowanym do Komisji Województwa Krakowskiego jednoznacznie określał bez ogródek postanowienia urzędów rosyjskich niekonstytucyjnymi, despotycznymi, nawet śmiesznymi, a poprzedni rząd określał mianem bezbożnego¹⁷.

Zwierzchnik diecezji krakowskiej biskup Skórkowski swą bezkompromisową postawą wspierającą i propagującą ideę niepodległościową zasłużył sobie na szczególne słowa uznania, a co wyróżnia go zdecydowanie od jego biskupich kolegów, jak również działaczy powstańczych i generalicji. Z zachowanych źródeł archiwalnych wynika również, że nie tylko słowem wspierał powstańców, ale również brał udział w poświęcaniu broni i ochotników wychodzących z Krakowa do powstania¹⁸. Patriotyczna postawa biskupa Skórkowskiego spowodowała na niego, po upadku powstania represje władz carskich. Został usunięty z biskupstwa. Zmarł na wygnaniu w klasztorze franciszkańskim w Opawie dnia 25 stycznia 1851 r.

¹⁵ *Ibidem*, s. 43.

¹⁶ F. Węzyk, *Powstanie Królestwa Polskiego w roku 1830–1831. Pamiętnik spisany w r. 1836*, Kraków 1895, s. 280.

¹⁷ M. Żywczyński, *Geneza i następstwa...*, s. 43–44.

¹⁸ Biblioteka Zakładu Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: Ossolineum), rkps sygn. 12156, k. 189.

Działalność biskupa patrioty w czasie powstania listopadowego nie poszła na marne. Swą postawą rozpałał serca swych podwładnych w diecezji, o czym nie omieszkął zanotować w swych pamiętnikach Walenty Zwierkowski: „Duchowieństwo rzymskie zagrzewa patriotycznymi głosami do bronienia świętej religii i ojczyzny”¹⁹. Na omawianym terenie taką postawę prezentowali księża z okolic Kielce, Daleszyc, Bodzentyna, Stopnicy, Jędrzejowa, Sobkowa, Sędziszowa i Nagłowic, którzy w swych płomiennych kazaniach rozbudzali uczucia patriotyczne i wyjaśniali cele walki o niepodległość²⁰. Ówczesna prasa przytaczała często przykłady patriotycznej roli księży. Na przykład sprawozdawca „Gońca Krakowskiego” przywołuje postawę proboszcza Skrzyńskiego z gminy magnuszewskiej w województwie sandomierskim.

Mowa Szanownego kapłana – czytamy – silne na obecnych czyniła wrażenie. Starcy ze łzami w oczach, młodzież z rozognionym wzrokiem padała na kolana, a sama, ta scena tak święta, tak uroczysta i nowa, niestarte wrażenie na duszy mej wyryła.

W zakończeniu zwracał się z apelem, bowiem taki cel propagandowy miała ta relacja:

Dzięki Ci Szanowny pasterzu, dzięki prawy Polaku! Używaj wszelkich swych zdolności i ufania na umocnienie w owczarni twej ducha, którego tak rozsądnie zaszczeplić już zdołałeś²¹.

Z kolei w dekanacie koneckim proboszcz ksiądz Wojciech Zawiliński w każdą niedzielę z ambony czytał wiernym odezwy rządowe, dzienniki pisma rewolucyjne z troską „o utrzymanie ducha narodowego pośród wiejskiego ludu”²². Zresztą należy stwierdzić, porządkując naszą wiedzę historyczną, że diecezja sandomierska znana była z powszechnego patriotyzmu wśród tamtejszych księży. Podnoszono ten temat na łamach dziennika politycznego i literackiego „Sandomierzanin”:

W chwili obecnej, gdy wszyscy prawie Polacy niosą swe usługi dla drogiej Ojczyzny, dochodzą nas wieści z okolic, że wielu duchownych gorliwie się przykłada do dobra powszechnego. Między innym godny jest uwielbienia ks. Chiński Chryzogon, prałat scholastyk kolegiaty opatowskiej proboszcz Odechowski, który oświadczył, iż najchętniej pragnie przyjąć na siebie obowiązki kapłana przy gwardii Krakusów województwa sandomierskiego²³.

W zachowanych przekazach źródłowych widoczne jest duże zaangażowanie patriotyczne niższego duchowieństwa. Jednakże to nastawienie insurekcyjno-styczne w pierwszych chwilach powstania mieszało się z wątpliwościami, po której stronie się opowiedzieć – czy po stronie większości zachowawczej hierarchii kościelnej, czy też po stronie ogarniętego ideą niepodległościową narodu.

¹⁹ W. Zwierkowski, *Rys powstania, walki i działań Polaków 1830–1831 roku skreślony w dziesięć lat po upadku na tularctwie we Francji*, przygotował do druku, wstępem, przypisami i indeksami opatrzył W. Lewandowski, Warszawa 1973, s. 72.

²⁰ W. Saletra, *Krakowskie i sandomierskie w czas...*, s. 152.

²¹ Cyt. za: W. Zajewski, *Powstanie listopadowe 1830–1831*, Warszawa 1998, s. 146.

²² *Ibidem*, s. 146.

²³ „Sandomierzanin” *Dziennik polityczny i literacki* 1831, nr 1, s. 4.

Toteż z tego powodu duchowieństwo parafialne oczekiwało od episkopatu jasnych i zdecydowanych instrukcji. Zamiast takich jednoznacznych dyspozycji przychodziły odezwy i listy pasterskie ordynariuszy i administratorów diecezji, wywołane żądaniem władz powstańczych, polecające modlitwy intencji ojczyzny. Tak było na przykład w diecezji sandomierskiej, gdzie jej administrator biskup Aleksander Dobrzański wobec ciągłych nalegań władz powstańczych wydał szczegółowe zarządzenie, aby proboszczowie odprawiali w dniach 10 i 19 grudnia 1830 r. modły za ojczyznę i głosili patriotyczne kazania²⁴. Zdarzały się jednak przypadki wyraźnego bojkotowania tego polecenia przez niektórych proboszczów, stąd skargi członków rady obywatelskiej na takie, niegodne postępowanie. To powodowało ponowne nakazy biskupa sandomierskiego, który argumentował takie postępowanie wyjaśnieniem, że w wypadku, kiedy nie można służyć ojczyźnie z bronią w rękę, należy przysłużyć się sprawie narodowej jak tylko się potrafi, w tym i żarliwymi modłami.

Jak widać z powyższego wyjaśnienia, władze powstańcze zarówno w Warszawie, jak i terenie widziały dużą rolę w rozbudzaniu uczuć patriotycznych w narodzie poprzez różne uroczystości kościelne. Na porządku dziennym odbywały się święcenia powstańczych sztandarów, gdzie wygłaszano patriotyczne mowy. Miedzy innymi przy takich uroczystościach kanonik krakowski Ludwik Łętowski wygłaszał płomienne przemówienia o ogromnym ładunku patriotycznym:

Do Stopnicy nadjechałem, gdzie chciano wieszać burmistrza i poświęcić chorągwie dla powiatu wobec obywatelstwa okolicznego stojących na boku kozaków, po komorach rozbrojonych. Wszystko płakało, gdym przemówił, nawet kozaki, że co to jest ten głos ojczysty, kędy się tylko posłyszysz go²⁵.

Podobne uroczystości odbywały się Miechowie i innych miejscowościach województwa krakowskiego²⁶.

Również w Stopnicy dużą rolę w propagowaniu postaw patriotycznych odegrali zakonnicy z tamtejszego klasztoru reformatorów, przede wszystkim Leonard Krzyżanowski²⁷. Zaslugą tego zakonnika było zorganizowanie wyprawy mieszkańców Stopnicy na komory celne na granicy Galicji. Zbrojny wypad zakończył się pełnym sukcesem, albowiem wielu Kozaków tam stacjonujących rozbrojono i wzięto do niewoli²⁸. Później swoją pełną zaangażowania działalność na rzecz powstania Krzyżanowski kontynuował w Galicji, gdzie prowadził

²⁴ Urząd ten pełnił od śmierci we wrześniu 1830 r. biskupa Adama Prospera Burzyńskiego. W zachowanych w Archiwum Diecezjalnym w Sandomierzu materiałach źródłowych: akta osobiste bez sygn. Nie zachowały się żadne materiały dotyczące jego działalności w okresie powstania listopadowego 1830–1831 r. Najprawdopodobniej zostały zniszczone jako kompromitujące.

²⁵ L. Łętowski, *Wspomnienia pamiętnikarskie*. Opr. H. Barycz, Wrocław 1952, s. 53.

²⁶ J. Ziółek, *Patriotyczna postawa...*, s. 83: uroczystości o podobnym charakterze odbywały się również na Świętym Krzyżu, zob. E. Jabłońska-Deptuła, *Przystosowanie i opór...*, s. 439.

²⁷ W. Saletra, *Krakowskie i sandomierskie...*, s. 154.

²⁸ „Sandomierzanin”, nr 2, styczeń 1831 r., s. 3.

agitację i namawiał mieszkających tam Polaków, aby formowali oddziały powstańcze.

W obu województwach duchowni na ogół chętnie przystępowali do przysięgi homagialnej po detronizacji Mikołaja I. I tak w Radomiu, ówczesnej stolicy województwa sandomierskiego, w dniu 7 marca w tamtejszej siedzibie komisji wojewódzkiej zgromadzili się duchowni, wspólnie z urzędnikami komisji wojewódzkiej i w sposób uroczysty wypowiedzieli tekst przysięgi, a następnie złożyli swe podpisy w księdze homagialnej. Podobne uroczystości odbyły się również w innych miejscowościach tegoż województwa.

Równie uroczysty charakter miały przysięgi organizowane w województwie krakowskim. Główne uroczystości odbyły się 31 marca 1831 r. w Kielcach, gdzie władze wojewódzkie na czele z prezesem Kasprem Wielogłowskim dopełniły tego obowiązku po odbytej mszy za pomyślność oręża polskiego²⁹.

Rząd powstańczy doceniając rolę duchowieństwa w kształtowaniu postaw propowstaniowych od samego początku wciągał duchowieństwo do udziału w insurekcji, licząc, że bardziej zdecydowanie poprze politykę władz. Szczególnie w obawie przed radykalizmem ludu liczono na kler, który w tej części społeczeństwa cieszył się sporym autorytetem. Gwoli prawdy historycznej należy stwierdzić, że tego typu postawa zyskiwała na znaczeniu tym bardziej, że wszelkiego rodzaju druki czy prasa powstańcza docierały wyłącznie do środowisk ziemiańskich, inteligentkich i zamożnego mieszczaństwa. Odcięci od tego typu nośników informacji byli chłopci i inne grupy z nizin społecznych, gdzie panował powszechny analfabetyzm. Z tego powodu dużego znaczenia nabierały msze w kościołach, kiedy to czytano odezwy oraz pisma urzędowe, a ambona stawała się głównym miejscem propagandy powstańczej. Niebagatelną rolę odgrywały również bezpośrednie kontakty, rozmowy z chłopami. Ksiądz był nie tylko powiernikiem jego duszy, ale stawał się głównym autorytetem w tłumaczeniu posunięć władz powstańczych, określaniu celów walki. Można nawet stwierdzić, że główną domenę wpływów duchowieństwa były właśnie te środowiska. Dostrzegały to władze wojewódzkie i dlatego wyznaczyły duchowieństwu konkretne zadania takie jak propagowanie postaw jedności narodowej, utrzymania porządku i posłuszeństwa wobec decyzji władz oraz powiadamianie o treści tych rozporządzeń, szczególnie władz terenowych, których z oczywistych względów nie można było wszystkich zamieścić w pismach urzędowych³⁰. W zachowanych źródłach historycznych z tamtego okresu najlepiej widać oczekiwania władz w stosunku do duchowieństwa z treści odezwy Komisji Województwa Sandomierskiego 24 grudnia 1830 roku:

jeżeli nie osobiście, do czego ich [księża – dop. W. S.] jeszcze rząd nie powołał, to przynajmniej, swemi majątkami, jakie na tej ziemi zebrać zdołali, Ojczyznę wszystkimi wyznaniemami wspólną

²⁹ W. Saletra, *Krakowskie i sandomierskie w czas...*, s. 155.

³⁰ J. Ziółek, *Patriotyczna postawa...*, s. 85.

wspierali, niech się pokażą [...], nader wielkimi obarczony potrzebami wszystkiego po nas wymaga, czem tylko ubranie, uzbrojenie i utrzymanie obrońców naszych swobód przyłożyć możemy”³¹.

Równocześnie przy głoszeniu z ambon słów zachęty do walki o niepodległość, wskazywano na zachowanie roztropności:

nie hałas nieposłuszeństwa czy krzyki – podkreślano wyraźnie – powinny cechować powstanie, ale patriotyzm jedność, zgoda i wspólna dążność do szczęścia³².

Wydaje się, że taką treść zawierały kazania patriotyczne skierowane do ludu. Z takich kazań pełnych patriotycznych treści „słów ojca do dzieci”, szeroko znany był proboszcz z Nowej Słupi – ksiądz Weremund Mołędowski (Mołętowski) czy ksiądz, Gajewski z Jurkowa³³. Przywołany już wcześniej – ojciec L. Krzyżanowski z zakonów reformatorów – również popularny i znany był ze swych kazań wygłaszanych z ogromną ekspresją i z dużym ładunkiem patriotyzmu.

Opisane wyżej przykłady zaangażowania duchowieństwa – można tak stwierdzić – były charakterystyczne dla obu województw, co świadczy bez wątpienia o postawie patriotycznej znacznej części duchowieństwa na tym obszarze. Jednakże, jak się wydaje niektórzy księża, podobnie jak w innych częściach Królestwa Polskiego – zarówno diecezjalni, jak i zakonni – na pierwszym miejscu stawiali obowiązki względem ojczyzny, a na dalszym dopiero sprawy kościoła i religii. Słusznie więc konstatuje historyk Jan Ziółek, przywołując treść odezwy obu Izb Sejmowych 3 lutego 1831 r., że w rządzie i parlamencie istniały przekonania, że pełnej jedności duchowieństwa z narodem nie było, skoro do niej wzywano³⁴.

Mogłoby się wydawać, że uczestnik powstania, pamiętnikarz Franciszek Gajewski zbyt surowo ocenia stan duchowny, pisząc:

niektórzy duchowni odznaczali się wielkim patriotyzmem w czasie powstania narodowego, ale największa część księży świeckich trzymała się z dala od ruchu twego, unikali ile możności wszelkiej manifestacji publicznej³⁵.

W części słowa pamiętnikarza potwierdza analiza „Wykazu tabelarycznego duchowieństwa świeckiego diecezji sandomierskiej”. W rubryce zatytułowanej „Gdzie zostawał i czem się trudnił przez ciąg trwania rokoszu roku 1830–1831”, odnaleziono zaledwie kilku duchownych, którzy wzięli czynny udział w powstaniu listopadowym³⁶. Byli to duchowni: proboszcz parafii Potkanów obwo-

³¹ Cyt. za H. Kisiel, *Źródła do powstania listopadowego w Wojewódzkim Archiwum Państwowym*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, z. 4, 1980, s. 74.

³² *Ibidem*, s. 86.

³³ W. Saletra, *Krakowskie i sandomierskie w czas...*, s. 156. Weremund Mołędowski (Mołętowski) (1799–1832), dziekan i proboszcz (ADS, akta osobiste bez sygn.).

³⁴ J. Ziółek, *Patriotyczna postawa...*, s. 88.

³⁵ F. Gajewski, *Pamiętnik pułkownika wojsk polskich (1802–1831)*, do druku przysposobione przez S. Karwowskiego, Poznań [1913], s. 112–113.

³⁶ ADS, rkps „Wykaz tabelaryczny duchowieństwa świeckiego diecezji sandomierskiej najgłówniejsze data z opisu życia każdego wyczerpujące obejmujący” nr, 1226/835 bez sygn.; sporzą-

dzie opatowskim Jacek Harasiński; ksiądz administrator gostyńskiego Klemens Szymanowski; pleban z Molic Kościelnych Tomasz Prokopowicz i franciszkanin Higien Nowakowski³⁷.

Na podstawie literatury historycznej, pamiętnikarskiej i zachowanych źródeł archiwalnych możemy stwierdzić, że w całym Królestwie były różne formy zaangażowania się duchowieństwa na rzecz sprawy narodowej. Przytoczmy tutaj przyjmowanie przysięgi Rządowi Narodowemu, udzielanie pomocy aprowizacyjnej oddziałom przechodzącym lub kwaterującym, opiekę nad rannymi i chorymi, pomoc materialna dla powstania czy zamienienie ambony w tubę propagandową, za pomocą której rozpowszechniono postanowienia władz powstańczych: cywilnych i wojskowych.

Najbardziej reprezentatywną postawą wyrażającą zdecydowane oddanie dla powstania pośród duchowieństwa, było wstępowanie w powstańcze szeregi i to nie tylko w roli kapelanów. Zdecydowanym poparciem powstanie cieszyło się wśród alumnów kieleckiego seminarium duchownego. Na 32 kleryków aż 9 znalazło się w wojsku polskim. Do historii seminarium z Kielc przeszła postawa subdiakona Kantorka, który namówiony przez dwóch spieszących się do armii akademików z Krakowa 5 lutego 1831 r. opuścił mury seminarium. Kantorek udał się do Szydłowca, aby zaciągnąć się do formujących i stacjonujących tam oddziałów powstańczych. Komendant miasta dowiedziawszy się o zbiegu, wyperswadował mu wojaczkę i odesłał na powrót do Kielc. W seminarium został ukarany za swój gorący zapal powstańczy. Musiał przez trzy dni klęczeć w czasie obiadu w refektarzu i odczytywać głośno traktaty „*de Ordine*” i „*de Vocatione*”. Oprócz tego w Wielkim Tygodniu musiał odbywać rekolekcje w czasie, którym profesorowie seminarium wygłaszali „gruntowne konferencje”³⁸.

Do pułku jazdy województwa sandomierskiego zaciągnęli się wikary Jan Boguński z Radomia i proboszcz z Myśliborza Władysław Kazinowski³⁹. Na szczególną uwagę zasługuje postawa proboszcza – patrioty z Radomia. Urodził się w Sandomierzu i tam ukończył seminarium duchowne. Początkowo był wikarym w Nowej Słupi, skąd wstąpił do armii powstańczej. Po klęsce powstania

dzony rozkazu dyrektora Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego. Pismo z dnia 18/30 listopada 1835 r.

³⁷ W. Saletra, *Krakowskie i sandomierskie w czas...* s. 157. Tam też znajdują się biografie wspomnianych księży; z kolei w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie znajduje się rkps sygn. 5313/IV, Spisy osób 1815–1854, gdzie znaleźliśmy listę polskich księży znanych z patriotycznego poświęceń, światła, „którzy być mogą w narodowej sprawie użyci”, którzy w 1834 r. zamieszkiwali: ks. proboszcz Augustyn Brzeziński zam. Odrzywół w woj. sandomierskim; kapelan Mikołaj Stanko zam. Chlina woj. krakowskie, ks. prof. Benedykt Tarczyński zam. Wielka Wola woj. sandomierskie; ks. dziekan Zając zam. Szczekociny woj. krakowskie.

³⁸ K. Fryczówna, *Kielce Kongresowe*, „Pamiętnik Koła Kielczan”, t. 8, 1938, s. 46–47; B., Szyn- dler, *Wysilek zbrojny Kielecczyzny w czasie powstania listopadowego*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach”, 1980, nr 11, s. 75.

³⁹ W. Zajewski, *Sandomierzanie” nieznanie czasopismo z okresu powstania listopadowego*, „Przegląd Historyczny”, 1964, t. 55, z. 2, s. 50.

za swą działalność patriotyczną, m.in. za udzielenie pomocy emisariuszom mającym „wzniecić powstanie”, został pozbawiony święceń kapłańskich i zesłany na ciężkie roboty na Syberię. Za próbę ucieczki wraz z Piotrem Wysockim, którego spotkał na zesłaniu, skazany został na 500 kijów i zakucie w kajdany⁴⁰. Księdzu patriocie nie dane było powrócić do kraju, zmarł na zesłaniu. Również na przypomnienie w tym miejscu zasługuje postawa innego księdza kapelana z czasów powstania, Wincentego Żaboklickiego. W 1828 r. wstąpił on do Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk biskupa Dobrzańskiego zaraz po wybuchu powstania, na trzy miesiące przed ukończeniem nauk teologicznych⁴¹. Za waleczność odznaczony został 25 lipca 1831 r. Złotym Krzyżem. Po upadku powstania wraz korpusem gen. Macieja Rybińskiego znalazł się na terytorium pruskim. Potem przez Niemcy udał się na emigrację do Francji. Przebywał w zakładzie w Awignon. Tam też pełnił funkcję kapelana przy szpitalu. Uczestniczył w 1833 r. w wyprawie płk. Józefa Zaliwskiego, a dnia 3 maja 1833 r. wziął udział w nieudanym ataku oddziału Leopolda Białkowskiego na Józefów. Schwytany przez Austriaków został uwięziony w Rzeszowie. Podczas śledztwa przebywał w więzieniu lwowskim, gdzie nabił się choroby. Dnia 30 lipca 1835 r. został wraz z J. Zaliwskim i L. Białkowskim skazany za zbrodnie stanu na karę śmierci. W 1837 r. zamieniono mu wyrok na 15 lat więzienia. Odbywał karę w twierdzy Kufstein w ciężkich warunkach, gdzie po kilku latach zmarł 17 stycznia 1840 r.⁴²

W batalionie Legii Litewsko-Ruskiej służbę odbywał ks. Skórzewski, który w bitwie korpusu gen. Samuela Różyckiego pod Ilżą na początku sierpnia 1831 r. dał przykład osobistej odwagi, będąc na pierwszej linii, błogosławił krzyżem walczących żołnierzy. Wpływał tym samym na ich postawę na polu walki⁴³. W szeregach powstańczych służył jeszcze Michał Rusień⁴⁴, pełniący w czasie powstania służbę w szpitalu koszar aleksandryjskich w Warszawie, także Marcin Silwestr⁴⁵, który pełnił funkcje kapelana pospolitego ruszenia. Jesteśmy również

⁴⁰ W. Caban, *Duchowieństwo wobec walk...*, s. 182

⁴¹ J. Białynia-Chołoddecki, *Patriotyczna działalność księży w latach 1833–1837. Epizody z czasów partyzantki pułkownika Józefa Zaliwskiego*, Lwów 1912, s. 4.

⁴² *Ibidem*, s. 12.

⁴³ M. Bogdański, *Pamiętnik...* [w:] *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830–1831*, Lwów 1882, s. 159.

⁴⁴ Michał Rusień (1800–?), ur. w Żarnowcu lub Lanckoronie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1825 r. Następnie był wikariuszem w Jaworznie i Wiślicy. Po upadku powstania wikarym w Daleszycach pod Kielcami, Chęcinach i Chrzanowie. W Raclawicach „pełnił obowiązki administratora”. Był także wikariuszem w Motyczewie (E. Nowak, *Rys dziejów duszpasterstwa wojskowego 968–1831*, Warszawa 1932, s. 154; W. Rostocki, *Represje popowstaniowe wobec ka pelanów wojskowych Królestwa Polskiego*, „Roczniki Humanistyczne”, 28, z. 2, 1980, s. 189.

⁴⁵ Marcin Silwestr, ur. w Paulsdorf (Bielszowice). W 1826 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Następnie przez rok był wikariuszem w Pełczyskach, trzy lata administrator plebanii w Górach, proboszcz ponownie w Pełczyskach. Pełnił też ponownie funkcje administratora w Górach.

w posiadaniu informacji, ale bardzo niekompletnych o udziale w powstaniu listopadowym księdza Chłudego z Bodzentyna oraz Sebastiana Zaborowskiego z Tarczka jako kapelanów w wojsku.

Formowanie nowych oddziałów i tworzenie formacji pospolitego ruszenia było jednym z najważniejszych zadań władz cywilnych i wojskowych w czasie powstania listopadowego. Właśnie duchowieństwo odegrało ważną rolę w powołaniu pod broń nowych rekrutów do formacji pomocniczych, jakim w założeniu jego twórców było pospolite ruszenie. Szczególnie po majowej klęsce ostrołęckiej, dla podtrzymania powstania, po długich i burzliwych dyskusjach, nie bez oporu wojskowych 21 czerwca 1831 r. Rząd Narodowy wydał dekret o powołaniu tej formacji zbrojnej, ostatniej formy obrony kraju⁴⁶. Decyzja ta, chociaż w pełni uzasadniona, to jednak znacznie była spóźniona, a to ze względu na pojawiające się coraz powszechniej nastroje zwątpienia w osiągnięciu końcowego sukcesu powstania. Przede wszystkim chłopci byli zawiedzeni nierozwiązaniem ich żywotnych interesów, nie chcieli brać udziału w szlacheckim – jak podkreślali – powstaniu.

Władze, podejmując decyzję o powołaniu świeżego rekruta pod broń w ramach pospolitego ruszenia, opiekę nad jego organizacją powierzyły duchowieństwu rzymskokatolickiemu. Właśnie – jak było wówczas powszechnie wiadomo – to plebania oprócz dworu była największym autorytetem dla chłopca. To do księdza zgłaszano się o radę, ale także pomoc. I to z plebanii wychodziły decyzje dotyczące parafii. Ksiądz proboszcz, dzięki dostępowi do informacji i wcale nie tak powszechnej znajomości czytania, wykształcenia, pełnienia posługi duchowej i często dzięki osobistemu autorytetowi, stawał się wręcz naturalnym przywódcą całej parafii. Władze centralne i terenowe doskonale zdawały sobie z tego sprawę, tj. jak masy ludowe ufają kościołowi i że to właśnie wiara i znak krzyża są w stanie uspokoić wzburzone nastroje i zgromadzić pod sztandarem narodowym chłopów. Przywołać należy w tym miejscu wydarzenia, które miały miejsce w południowej części diecezji krakowskiej, kiedy to chłopci pańszczyźniani wykorzystali toczącą się walkę do rozprawy ze szlachtą. W części parafii księża za wyraźną sugestią lokalnych władz administracyjnych, ale również niejednokrotnie z własnej inicjatywy starali się wymusić na chłopach złożenia przysięgi, że nie wystąpią siłą przeciwko swoim panom. Władze województwa krakowskiego i w Warszawie jeszcze bardziej sobie uzmysłowiły, jak dużą i ważną rolę może odegrać duchowieństwo na czele z księdzem proboszczem. Wiara ludu polskiego i jego posłuszeństwo kościołowi, a także zaufanie do stanu duchownego miało obudzić, według władz powstańczych w narodzie ochotę do walki. Nie po raz pierwszy kościół, a przede wszystkim duchowieństwo rzymsko-

W 1834 r. odebrano mu to stanowisko. Jego teczka osobowa zawiera liczne nagany (W. Rostocki, *Represje popowstaniowe...*, s. 190).

⁴⁶ J. Skarbek, J. Ziółtek, *Duchowieństwo chrześcijańskie...*, s. 210.

-katolickie, stawał się motorem działań patriotycznych, a w tym przypadku także ostateczną podporą dla upadającej w społeczeństwie idei niepodległościowej.

Można stwierdzić, że na interesującym nas obszarze kler w przeważającej części spełniał pokładane w nim nadzieje. W wielu znanych przypadkach, szczególnie właśnie w Sandomierskiem i Krakowskiem, parafie zorganizowały po dwa i więcej oddziałów. Diecezja sandomierska, licząca 194 parafie i 10 kościołów filialnych, miała 324 oddziały pospolitego ruszenia, a diecezja krakowska na 226 parafii i 8 kościołów filialnych wystawiła pod broń 168 oddziałów⁴⁷.

Możemy z całą pewnością podkreślić, że duże zasługi na tym polu położyli kapłani, którzy działając prężnie i zdecydowanie, wykorzystując swój autorytet, stawali na czele zgromadzeń parafialnych, gdzie decydowano o wyborze dziesiętników i setników, jak również bezpośrednio współdziałali z dowódcami parafialnymi, których nominował gen. Stanisław Woyczyński, dowódca pospolitego ruszenia dla województwa krakowskiego. On również rozumiejąc istotę sprawy w specjalnym rozkazie zalecał:

aby wszyscy księża pozostawali przy oddziałach w swoich parafiach na stałe i prowadzili je do boju, gdy zajdzie taka potrzeba, idąc na czele z krzyżem w ręku⁴⁸.

W diecezji sandomierskiej nowy jej administrator, ksiądz Klemens Bąkiewicz, przekazując proboszczom decyzję o tworzeniu pospolitego ruszenia, dołączył instrukcję mówiącą, że w której parafii było dwóch księży, to jeden pozostawał do posługi duszpasterskiej. Natomiast zakonnicy powinni iść do szeregów albo do parafii duszpasterskiej, albo parafii na zastępstwo proboszczów. Tam, gdzie były małe parafie, proboszcz powinien wziąć w administrację sąsiednią, a sprawy sporne winien rozsądzać dziekan z delegacji konsystorza⁴⁹.

W trakcie formowania oddziałów pospolitego ruszenia zdarzały się, ale trzeba podkreślić – rzadko postawy odmawiania przez księży udziału w organizacji tych nowych formacji. Taką postawę przyjęli księża w gminie Sulików w obwodzie olkuskim i parafii Pełczyska, a także ksiądz Baltazar Chwalbiński z Miechowa i ksiądz Stanisław Jasiński, proboszcz z Koziegłówek. Natomiast w gminie Chechło w województwie krakowskim chłopcy odmawiali zmobilizowania do momentu uwolnienia ich od pańszczyzny. W tym wypadku ksiądz opowiedział się po stronie swych parafian, uważając ich żądania za słuszne. Ciekawą wypowiedź zaś znalazł ksiądz Leon Dutkiewicz z Wolborza. Nie chcąc wziąć udziału w formowaniu pospolitego ruszenia, udawał aż do końca powstania ciężko chorego⁵⁰.

⁴⁷ J. Ziółek, *Patriotyczna postawa...*, s. 89.

⁴⁸ J. Skarbek, J. Ziółek, *Duchowieństwo chrześcijańskie...*, s. 211; M. Meloch, *Sprawa włościańska w powstaniu listopadowym*, wyd. 3, Warszawa 1953, s. 91.

⁴⁹ W. Wójcik, *Sprawa powstania listopadowego...*, s. 205.

⁵⁰ J. Ziółek, *Patriotyczna postawa...*, s. 100.

Podczas procesu formowania pospolitaków możemy zauważyć, że władze powstańcze widziały w duchownych, którzy przecież nie posiadali w większości przygotowania wojskowego, lokalnych duchowych przywódców, którzy przede wszystkim mieli za zadanie pomagać w utrzymaniu porządku i dyscypliny.

Wiele o stosunku duchowieństwa do powstania mówi jego wkład materialny na potrzeby prowadzonej wojny z Rosjanami. Władze powstańcze w Warszawie uznały, że podobnie jak inne grupy społeczne, duchowieństwo powinno służyć powstaniu wszelkimi dostępnymi środkami i metodami. Myślano tu przede wszystkim o przekazywaniu środków pieniężnych w gotówce oraz wszelkiej pomocy materialnej. W odpowiedzi na te oczekiwania, czterej biskupi senatorzy (Adam Prażmowski z Płocka, Marceł Dzięcielski z Lublina, Mikołaj Jan Manu-giewicz z Augustowa i biskup unicki Feliks Szumborski z Chełma) podczas pierwszego posiedzenia połączonych izb sejmowych 18 grudnia 1830 r., na fali ogólnego entuzjazmu i powszechnej w obu izbach akceptacji pomysłu składania ofiar pieniężnych przez reprezentantów narodu, postanowili – nie bez oporu – przekazać połowę pensji na rzecz sprawy narodowej.

Prasa warszawska szybko ten fakt podchwyciła, licząc, że przykład wysokich dostojników kościelnych spowoduje w miarę możliwości powszechne naśladownictwo wśród duchowieństwa w terenie. Taka akcja prasowa miała również zmobilizować społeczeństwo, w tym duchowieństwo, do wyczerzonego wysiłku materialnego na rzecz sprawy narodowej. W styczniu 1831 r. w województwie krakowskim akcją zainicjowała rada obywatelska, która wystąpiła z apelem do mieszkańców opublikowanym w 3 numerze „Dziennika Urzędowego” z 9 stycznia:

Chcąc podać wszystkim mieszkańcom województwa krakowskiego łatwość składania dobrowolnych ofiar szczególnej zaś będącym w możności przyłożenia są znaczniejszego nad to, co w miarę proporcjonalnego rozkładu razem z mniej możnemi wypaść by na nich mogło⁵¹.

Dla realizacji tego zamierzenia postanowiła zwrócić się do znanych obywateli oraz duchownych, którzy mieli się zająć zbieraniem datków. Szczególną rolę wyznaczono księżom, którzy wykorzystując swój niepodważalny autorytet w środowisku, mieli być osobami odpowiedzialnymi za zbieranie ofiar.

W zachowanych materiałach źródłowych w Archiwum Diecezjalnym w Kielcach znajduje się dość dokładna lista księży odpowiedzialnych za tę zbiórkę⁵². W miejscowości Szczerbaków w obwodzie stopnickim odpowiedzialnym za zbiórkę był dziekan Ludwik Hasselquist, w Czeladzi w obwodzie olkuskim ksiądz proboszcz Jakub Krupiński, w Nakle w obwodzie olkuskim ksiądz Franciszek Mastalski, w Niedźwiedziu w obwodzie miechowskim dziekan Jan Marcinkowski, w miejscowości Witków w obwodzie miechowskim ksiądz Jan Wytyszkiewicz, w Koniuszy w obwodzie miechowskim ksiądz pleban Tomasz Strąg, w Kielcach dziekan Józef Wysocki. Nadto zbiórką zajmowali się jeszcze

⁵¹ Dz. U. Woj. Krakowskiego, nr 3 z 9 stycznia 1831 r., s. 4.

⁵² ADK rkps, sygn. OP-X3; X/4; zob. W. Saletra, *Krakowskie i sandomierskie w czas...*, s. 162–163 znajdują się pełne biogramy księży.

w Bolesławcu w obwodzie olkuskim dziekan Witkowski, w Gnojnie w obwodzie stopnickim archidiakon Bąkiewicz. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że taki liczny udział kleru parafialnego w akcji zbierania pieniędzy wynikał z odezwu z dnia 7 grudnia 1830 r. Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Zresztą akcja ta zbiegła się właśnie w styczniu ze zbiórkami prowadzonych przez ziemiaństwo po obwodach pod nadzorem rad obywatelskich.

Najwięcej pieniędzy zebrano w diecezjach płockiej i warszawskiej. Jak wynika z badań historyka Jana Skarbka, ofiary pieniężne przekazało zaledwie 2 procent duchowieństwa⁵³. W interesujących nas diecezjach na lewym brzegu Wisły występowały tylko indywidualne ofiary. Na przykład proboszcz parafii Stanowiska (dekanat konecki), Stanisława Borowicz, przekazał 6 złp 20 gr redakcji „Kuriera Polskiego” na umundurowanie oficerów wstępujących do wojska⁵⁴. Ponadto kilkunastu duchownych przekazało datki pieniężne na potrzeby formującej się jazdy sandomierskiej: ksiądz pleban Woyda z Iwanisk przekazał 24 złp; administrator z Szumska, ksiądz Nowakowski podarował 2 złp; ksiądz Majewski proboszcz ze Staszowa 6 złp; ksiądz Jan Marszulewicz, wikary z Iwanisk wpłacił 6 złp; proboszcz z Kielczyna 5 złp; ksiądz Święcicki ze Szczyglic 5 złp; ksiądz Mrozowski z Połańca 15 złp 20gr; ksiądz Zamorski, pleban z Sulisławic 6 złp; ksiądz Cybulski, pleban z Osieka 3 złp; ksiądz Wikary Zajączkowski 6 złp 20 gr; ksiądz Cybulski z Barda 2 złp 30 gr⁵⁵. Różnice w datkach wynikają zapewne z różnej majątności księży. W diecezji sandomierskiej i krakowskiej wiele było parafii o dochodzie rocznym wynoszącym po potrąceniu podatku poniżej 1000 złp. To może również decydowało o skromnym wkładzie pieniężnym duchowieństwa. Jednakże, co trzeba w tym miejscu podkreślić, duchowni raczej bez oporów oddawali na potrzeby organizowanych sił zbrojnych konie, pistolety, broń białą, ubranie oraz inny rynsztunek.

Spotykamy w tym ogólnym entuzjazmie wśród duchowieństwa również przykłady odmiennych zachowań. Nie tylko wzbraniali się z daniem pieniędzy na potrzeby powstania, ale także nie chcieli wypełniać obowiązków podatkowych nałożonych przez rząd powstańczy. Z takim postępowaniem mamy do czynienia w przypadku regensa seminarium kieleckiego, księdza Tomasza Świątkowskiego, znanego w swoim środowisku ze skąpstwa, który bronił się przed zaplaceniem 44 złp 25 gr należnego podatku. Gdy poborcy podatkowi przyszedli w celu wyegzekwowania zaległości, doszło do ostrej wymiany zdań, czego konsekwencją była skarga księdza na poborców. Wskazywał w niej, że poborcy byli pijani i obelżywie się zachowywali. Dodatkowo powoływał się na zarządzenie namiestnika Józefa Zajączka, zwalniające gmachy publiczne od opłat szarawarkowych. Wskazał również na bardzo niskie dochody seminarium,

⁵³ J. Skarbak, *Wkład materialny...*, s. 10.

⁵⁴ J. Skarbak, J. Ziółek, *Duchowieństwo chrześcijańskie...*, s. 216.

⁵⁵ Dodatek do nr 14 Dz. U. Woj. Sandomierskiego dnia 27 marca 1831, s. 217–223.

dodatkowo niezasilane subwencjami rządowymi. Wnioskował, aby owe zaległe subwencje przekazano na wojsko. Prezydent Kielc Dominik Wójcikowski nie przyjął do wiadomości zażaleń regensa i nakazał uiszczenie zaległości. Świątkowski, widząc, iż nic nie wskóra u władz miasta, odwołał się do Komisji Wojewódzkiej. Ta jednak podtrzymała decyzję Wójcikowskiego, a oporny ksiądz ostatecznie składkę musiał zapłacić.

Wyżej przedstawiony przykład uzmysławia badaczom dziejów powstania, że w tamtym czasie występowały, chociaż nie były zbyt liczne, postawy niechętnie powstaniu. Jednakże nie były to jedyne powody unikania większych datków na rzecz walczącego narodu, z pewnością najważniejszym czynnikiem było fatalne położenie materialne duchowieństwa w tym czasie. Procentowała kilkudziesięcioletnia polityka zaborców, w wyniku, której duchowieństwo utraciło majątki, w zamian państwo wypłacało pensje (kompetencje). Bardzo często było to jedyne źródło utrzymania. Ponadto obciążenie duchowieństwa podatkami publicznymi, coraz mniejsza wartość realna pensji na skutek malejącej wartości pieniądza, wpływały na zubożenie kleru, szczególnie niższego.

W województwie krakowskim i sandomierskim (diecezja krakowska i sandomierska) na stan zamożności duchowieństwa ogromny wpływ miała zamiana dziesięciny – wytycznych na czynsze pieniężne. Była ona realizowana jako część rządowego programu wzmocnienia własności ziemskiej, zapewnienia postępu w rolnictwie i zlikwidowania sporów między stanami. Zdarzały się przypadki i to wcale nieodosobnione, że obciążenia w wielu parafiach przewyższały dochody duchownych, w następstwie, czego opuszczali oni swoje placówki.

Na wiosnę 1831 r., w okresie sukcesów polskiej ofensywy, zaczęto nawoływać do oddawania na potrzeby powstania zbędnych naczyń liturgicznych, wykonanych ze szlachetnych kruszców i innych drogocennych przedmiotów przechowywanych w kościołach. Dyskusja, jaka się przetoczyła przez prasę warszawską i terenową, stworzyła dobre podstawy merytoryczne dla decyzji Rządu Narodowego. Chociaż wyrażono w trakcie tej dyskusji poparcie dla tej akcji, to jednak okazało się również, że była to sprawa trudna, drażliwa i odzywały się głosy przeciwne takim działaniom. Te powody między innymi zdecydowały o przeprowadzeniu w kwietniu 1831 r. przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ankiety mającej na celu wysondowanie stosunku do tej sprawy dostojników kościelnych. Wyniki ogłoszone przez Komisję 19 kwietnia 1831 r. jednoznacznie wskazywały, że biskupi wyrażają zgodę na takie działania władz, zapewniając jednocześnie,

iz duchowieństwo katolickie dla wielkiej sprawy powstającej Ojczyzny gotowe jest nie szczędzić ze swej strony ofiary⁵⁶.

Zgłaszano jednocześnie obawy i stwierdzono kategorycznie, że kościoły katolickie w Królestwie nie posiadają „zbędnych złotych i srebrnych naczyń”.

⁵⁶ J. Skarbek, *Wkład materialny ...*, s. 115.

Obawy te potwierdza również wypowiedź biskupa K. Skórkowskiego, z której wyraźnie wynika, że na terenie diecezji krakowskiej –

oprócz może kilku votów – sreber niepotrzebnych nigdzie nie ma i że same nawet nieodzowne do służby Bożej są największej części posrebrzane lub pozłacane, że co było w dawniejszych zabytkach po kościołach kruszcu, już na potrzeby kraju w 1794 oddane, już to przez nieprzyjaciół zagrabione⁵⁷.

Rekwizycji miały być poddane dzwony zepsute i bezużyteczne, w pierwszym rzędzie klasztorne, później kościelne, z wyłączeniem ze zrozumiałych powodów parafialnych. Całość operacji miały przeprowadzić specjalne komisje działające wspólnie z władzami lokalnymi. Zaplanowano dostarczyć 225 dzwonów o łącznej wadze 200 cetnarów każdy. Według zachowanych źródeł archiwalnych w wykazie niepotrzebnych dzwonów z obwodu krakowskiego znalazło się w spisie ze stycznia 1831 r.: obwód miechowski – 6 dzwonów; obwód stopnickim – 7 dzwonów; obwód olkuski – 9 dużych i 2 małe. Ogółem dostarczono z całego województwa krakowskiego: dużych dzwonów 31 oraz mniejszych 86⁵⁸.

W województwie sandomierskim w tamtejszej diecezji bp Aleksander Dobrzański, zachęcał do wykonywania zaleceń władz powstańczych, podkreślając ze swej strony, że idzie przecież o obronę Ojczyzny, odzyskanie swobód narodowych, ustalenie bytu politycznego i pomyślności całego narodu⁵⁹. Dla sprawniejszego przeprowadzenia akcji zbierania dzwonów 18 stycznia 1831 r. Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydała w tej sprawie rozporządzenie. Biskup Dobrzański, ogłaszając jego treść, dodał, że w spisie należy podać: dzwony istotnie potrzebne, zbyteczne, pęknięte czy potłuczone. Dziekan jako komisarz biskupi miał to zrealizować niezwłocznie i przesłać listę do konsystorza i komisarza wojewódzkiego do spraw zaopatrzenia wojska. Dzwony zbędne i uszkodzone należało natychmiast odesłać do Radomia. Trudność, jaką stanowił transport dzwonów z parafii do miasta wojewódzkiego, rozwiązano poprzez utworzenie specjalnego funduszu wojewódzkiego. Z wyliczeń dokonanych przez J. Skarbka wynika, że z diecezji krakowskiej zebrano dzwony o łącznym ciężarze 15 cetnarów i 10 funtów, a z diecezji sandomierskiej – 204 cetnary i 10, 2 funta spiżu⁶⁰.

Duże poparcie wśród duchowieństwa zyskały apele o dostarczeniu na potrzeby rannych i chorych bielizny oraz środków opatrunkowych (bandaży i szarpi). Oddawano na ten cel nieużywaną lub zbywającą bieliznę, wyposażenie kościelne, takie jak: obrusy, komże, ręczniki. Takie nastawienie księży, zachęcało do podobnego postępowania parafian. Administrator diecezji sandomierskiej, idąc

⁵⁷ Dz. U. Woj. Krakowskiego, nr 40 z 25 maja 1831 r., s. 245.

⁵⁸ Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Rząd Gubernialny (dalej: RGR), rkps sygn. 3964, k. 1–125.

⁵⁹ W. Wójcik, *Sprawy powstania listopadowego...*, s. 206.

⁶⁰ J. Skarbek, *Wkład materialny...*, s. 122; W. Wójcik, *Sprawy powstania listopadowego*, s. 206, z samego Bodzentyna przekazano niepotrzebny materiał, pozostały z produkcji dzwonów, wartość 181,61 złp.

za odezwaniami Rządu Narodowego, 10 marca 1831 r. nakazał przeprowadzenie w kościołach zbiórki starej bielizny na „skrabonki” i „szarpionki”.

Z posiadanych informacji wynika, że z ośmiu dekanatów diecezji dostarczono 658 sztuk bielizny⁶¹. Zbiórkę organizowano także wśród parafian z Rzeczniowa, zaś 26 kwietnia z dekanatu staszowskiego dostarczono do Warszawy 118 funtów szarpi i bandaży. Ponadto w końcu maja trzy dekanaty: zawichojski, jedliński sandomierski, ofiarowały razem 436 funtów materiałów opatrunkowych⁶². W sumie diecezja sandomierska dostarczyła 654 funty bielizny kościelnej na rzecz powstania. Cała akcja zbierania bielizny, materiałów opatrunkowych rozpoczęta w marcu, zakończyła się lipcu 1831 r. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że w dużej jej powodzenie miała swój wkład diecezja krakowska, a to dzięki bardzo dużemu zaangażowaniu biskupa Skórkowskiego. Już 24 marca powiadomił on komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji o efektach akcji, tj. zebraniu 55,5 funtów szarpi i 12 funtów bandaży oraz 50 koszul⁶³.

Kolejną inicjatywą, którą można było określić mianem humanitarnej, w której duchowieństwo odegrało doniosłą rolę było utworzenie komitetów opieki, zadaniem których było niesienie pomocy materialnej rodzinom żołnierzy powołanych do armii. Jeszcze na początku powstania w grudniu 1830 r. kasztelan Franciszek Nakwaski zwrócił się do władz z projektem powołania takiego komitetu w Warszawie. Głównym założeniem przedstawionego projektu było oparcie całego przedsięwzięcia na ofiarności społeczeństwa. Dyktator powstania gen. Józef Chłopcicki przychylił się do planów Nakwaskiego i zaakceptował jego wniosek, jednocześnie autor projektu stanął na czele komitetu. Powołanie komitetu warszawskiego zainspirowało dyktatora do wydania dekretu 24 stycznia 1831 r., na mocy którego podobne komitety zostały ustanowione w całym Królestwie Polskim.

W tym wypadku odwoływano się – nie po raz pierwszy – do pomocy przedstawicieli ziemiaństwa zasiadającego w radach obywatelskich, z którymi komitety miały ściśle współpracować. I znowu jak przy tego typu inicjatywach, dużą rolę odegrało duchowieństwo parafialne. To właśnie ksiądz proboszcz był tym, dzięki któremu niejednokrotnie ta inicjatywa mogła zaistnieć.

Na interesującym nas obszarze również powstały takie komitety. Mimo przeprowadzonej na szeroką skalę kwerendy archiwalnej nie zdołaliśmy jednak zebrać zbyt szczegółowych informacji. Wiemy na przykład, że w Nowej Słupi w województwie krakowskim tamtejszy proboszcz co tydzień w niedzielę po zakończeniu mszy wypłacał zgłaszającym się kwotę 75 do 100 zł dla kilku lub kilkunastu osób. Podobne informacje mamy o Radomiu. Jeszcze w Kurzelowie ks. Stanisław Zygmuntowicz już 10 stycznia 1831 r. przekazał 8 złp 23 gr, a także trochę grochu, kaszy i jęczmienia na potrzeby Komitetu. W Cudzynowiu-

⁶¹ W. Wójcik, *Sprawy powstania listopadowego...*, s. 207.

⁶² *Ibidem*, s. 207; zob. W. Saletra, *Krakowskie i sandomierskie w czas...*, s. 168.

⁶³ J. Skarbek, *Wkład materialny...*, s. 126.

cach ks. Ludwik Kuliszewski stanął na czele Komitetu i 4 marca przekazał listę ofiarodawców z powiatu skalbmierskiego⁶⁴. Dla pełniejszego zobrazowania podejmowanych działań w tej sprawie należy podać, że na czele Komitetu Centralnego Opiekuńczego Województwa Krakowskiego stanął oficjał kielecki ks. Józef Wysocki, który przekazał również na ręce komitetu 154 złp 20 gr⁶⁵. Oprócz pieniędzy darowizn od ziemiaństwa rozdawano chleb, drewno, lekarstwa a czasami zboże pod zasiew.

Wybuch powstania w Warszawie w noc 29 listopada 1830 r. uruchomił ogromne pokłady patriotyzmu i zaangażowania społecznego w walce z carską Rosją. Właśnie w tym tragicznym momencie historii polski XIX w. zdecydowana większość duchowieństwa na omawianym obszarze była pozytywnie nastawiona do powstania i wykazała się dużym patriotyzmem. Wyżej przedstawione przykłady – chociaż nieraz jednostkowe – i formy działalności duchowieństwa pokazują, że była ona najbardziej efektywna, zwłaszcza w tych przypadkach, które najbardziej odpowiadały duchownemu powołaniu. Szczególnie pozytywną rolę odegrało w zachęcaniu i szerzeniu hasel powstańczych poprzez patriotyczne kazania. Własny przykład, entuzjastyczne popieranie sprawy narodowej, jak opisywanie działalności biskupa Skórkowskiego, czy sumiennosci i zdecydowania w działaniu administratorów diecezji sandomierskiej, biskupa Dobrzańskiego i ks. Bąkiewicza, motywował niższe duchowieństwo do aktywniejszej postawy na rzecz powstania. To z kolei przekonywało jeszcze bardziej parafian do sprawy narodowej. Także na polu akcji humanitarnej duchowni wykazali się dużą aktywnością, wykorzystując swoje umiejętności i doświadczenia.

Postawa patriotyczna duchowieństwa na rzecz sprawy narodowej w powstaniu wywołała wściekłość cara Mikołaj I, który upoważnił posła rosyjskiego przy Watykanie księcia Grigorija Gagarina, aby zwrócił papieżowi Grzegorzowi XVI uwagę na ten aspekt. W liście do biskupa Rzymu z 12 kwietnia 1832 r. tenże poseł tak charakteryzował postawę duchowieństwa w powstaniu:

Duchowni wszelkiego stopnia nie pomni na świętość swej misji wzięli udział w czynach najbardziej krwawych, stali niemal wszędzie na czele rewolucyjnych zamieszek, a nieraz nawet z furją rozpaczy szli na pole bitew, czynnie uczestnicząc i podając ofiarę⁶⁶.

Skutkiem takiej postawy duchowieństwa w okresie powstania listopadowego były szczegółowe przepisy wydane przez władze carskie, dotyczące kleru świeckiego i zakonnego. Za poparcie, jakie księża katoliccy udzielili insurekcji, pomimo że najczęściej stosowaną karą był nadzór policyjny, zapłacili dalszą karierą duchowną, która była skutecznie przez władze blokowana.

⁶⁴ ADK, Akta konsystorskie ogólne. Korespondencja i wykaz ofiar z okresu powstania listopadowego, rkps sygn. OW-A/17, k. 3. Akcje wspólnie prowadzono z ziemiaństwem: Bielską z Piekar z Tetmajerów, Jastrzębską z Siemieńskich, Łossiną i Świętkowskim z Korczyna.

⁶⁵ ADK, Akta konsystorskie ogólne; Korespondencja i wykaz ofiar z okresu powstania listopadowego, rkps sygn. OW-A/17, k. 8.

⁶⁶ Cyt. za: M. Godlewski, *Watykan, a powstanie listopadowe*, Wrocław 1931, Wrocław, s. 16.

THE CLERGY IN THE AREA BETWEEN THE VISTULA AND PILICA RIVERS
TOWARDS THE NOVEMBER UPRISING 1830–1831

Abstract. The paper discusses the attitude of the Polish clergy in the area of krakowskie and sandomierskie voivodeships between the Vistula and Pilica rivers in the period of the November uprising 1830–1831. It points to different aspects of this activity and presents the characteristic attitude of the lay and monastic clergy in that area. In the first stage of the uprising they participated in patriotic and religious celebrations while in the second they provided material support for the uprising and aided in the formation and provisions of the general levy.

Key words: krakowskie and sandomierskie voivodeships, the clergy, attitude, involvement, November uprising 1830–1831